

Czy kęckie media pozostają obiektywne?

Pytanie postawione w tytule coraz częściej zadają sobie Mieszkańcy Gminy Kęty. Aby nic nie sugerować, podaję tylko Państwu trzy konkretne przykłady. Już tradycyjnie, wyciągnięcie wniosków pozostawiam każdemu z Czytelników.

Na początek coś z historii...

Po dwóch sesjach Rady Miejskiej, jakie miały miejsce w czerwcu 2012 na forum InfoKęty anonimowy Forumowicz wysunął szereg oskarżeń wobec części radnych – nota bene wyłącznie radnych tzw. „opozycji” – do czego oczywiście miał pełne prawo. Swój wpis zakończył Internauta następującym stwierdzeniem: "Bardzo proszę o odpowiedzi, jeśli mają państwo radni choć odrobinę odwagi by to zrobić".

Traktując człowieka poważnie, w dniu 04.07.2012 w godzinach wieczornych przygotowałem więc rzeczoną odpowiedź, o którą anonimowy Internauta mnie poprosił, wywołując na forum z imienia i nazwiska. W dniu 05.07 o godz. 11.04 odpowiedź w formie dokumentu PDF przesłałem do redakcji portalu InfoKęty, z prośbą o jej publikację. Około godziny 14.30 tego samego dnia, list ku mojemu zadowoleniu ukazał się na stronie, jednak już po około 20 minutach został bez śladu usunięty. Kiedy w dniu następnym zapytałem telefonicznie redakcję portalu, dlaczego odpowiedź została „zdjęta” poinformowano mnie, że w tej kwestii muszę się kontaktować bezpośrednio z burmistrzem Bąkiem.

Wynika więc z tego, że na gminnym portalu radnego opozycji atakować można, ale bronić się już mu nie wolno...

Dlaczego burmistrzowi aż tak bardzo zależało na tym, żebym nie przedstawił swojego stanowiska, że osobiście ingerował w treści publikowane na łamach gminnego medium? Czy to normalne, że burmistrz „ręcznie steruje” tym, co piszą „niezależne” media?

I przykład drugi, nieco świeższy...

Mieszkanka Kęt, zbulwersowana brakiem organizacji w Kętach sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zwraca się do redakcji „Faktów Kęty” z prośbą o publikację listu w tej

sprawie. Jednocześnie informuje, że redakcja „Kęczanina” odmówiła publikacji jej listu. Po jego publikacji na naszym łamach odzywają się głosy, że materiał ten pojawił się w „Kęczaninie”, a my jak zwykle kłamiemy. Sprawdziliśmy – w „Kęczaninie” istotnie ukazał się artykuł autorstwa Pani Redaktor Kariny Zoń, w którym wykorzystano fragmenty wspomnianego listu. Ale tylko fragmenty, i to te, które dla kęckiej władzy były wygodne. Gorzką dla kęckich samorządowców konkluzję Autorki zastąpił napastliwym komentarzem Pani Redaktor, którego wymowa daleka była od intencji autorki listu. Szerzej ten temat omawiamy w tekście dotyczącym finału WOŚP.

Dlaczego utrzymywana z publicznych pieniędzy redakcja odmawia publikacji listu Mieszkanek?

I wreszcie przykład trzeci, niemal z ostatniej chwili...

Podczas styczniowej sesji Rady Miejskiej Radny Rafał Ficoń zapytał, czy w mediach samorządowych pojawiła się informacja na temat wygaszenia przez Wojewodę Małopolskiego mandatów trzech radnych Rady Miejskiej w Kętach. Odpowiedzi udzielił wiceburmistrz Dariusz Laszczak, a brzmiała ona dokładnie tak:

„Odnosnie informacji co do zarządzeń w sprawie wygaszenia mandatów, informacji w mediach InfoKęty oraz gazecie „Kęczanin”, taka informacja o wydaniu tych zarządzeń się nie pojawiła. Informacja o sprawie pojawiła się we wrześniu ubiegłego roku kiedy wpłynęły wezwania do Rady Miejskiej, w tej chwili takiej informacji nie zamieszczaliśmy”

Należy więc rozumieć, że zdaniem naszych „włodarzy” informacji o tym, że Wojewoda potwierdził sygnalizowane przez opozycję łamanie prawa samorządowego przez trzech radnych koalicji rządzącej i wobec bezczynności Rady Miejskiej (większość rządząca odrzuciła wezwanie Wojewody) wygasił mandaty Marka Błasiaka, Antoniego Mojżesza i Jerzego Rybackiego, nie należy przekazywać Mieszkańcom? A może zdaniem burmistrza nie jest to informacja ważna?

O sprawie radnych - prezesów szerzej piszemy w „papierowym” wydaniu biuletynu (Nr 1), dostępnym także na faktykety.pl w wersji pdf.

Takich przykładów mógłbym podawać jeszcze wiele. Jakoś nikt w gminnych mediach nie wspomina o kolejnych uchylanych przez organy nadzoru uchwałach przygotowanych przez Pana Bąka i Jego współpracowników, nikt nie wspomina o potrojeniu w ciągu jednej Jego kadencji gminnego zadłużenia... Te ukrywane fakty rodzą poważne wątpliwości: **jak w ich świetle wierzyć w to, co na łamach gminnych mediów opowiadają kęcicy włodarze? Jak na podstawie wybiórczo podanych informacji wyciągać wnioski na temat stanu gminnych finansów, sportu czy oświaty?**

A na koniec pragnę przypomnieć, że Ci, którym obecną sytuację zawdzięczamy jeszcze jakiś czas temu pisali tak:

„Mieszkańcy mają prawo do pełnej informacji, podanej w dostępnej formie oraz w odpowiednim czasie. Działania informacyjne nie mogą ograniczać się do selektywnie dobieranych komunikatów mogących rodzić fałszywe wrażenie co do rzeczywistości. Informacja pełna to tylko informacja prawdziwa, co mogą zagwarantować tylko podmioty niezależne. Funkcje informacyjne powinny być realizowane przez obiektywne i niezależne instytucje. Władze gminne powinny tylko ewentualnie współuczestniczyć w polityce informacyjnej dla mieszkańców. Ograniczenia co do przekazywania informacji mieszkańcom mogą wynikać tylko z wyraźnych przepisów prawa. Władze gminne nie powinny utrudniać dostępu do informacji w żaden sposób”.

Żeby nie był wątpliwości - to wyciąg z programu wyborczego Stowarzyszenie MIG XXI z roku 2010

Czyż to, Drodzy Czytelnicy, nie ironia losu?

Krzysztof Jan Klęczar